

Stanisław Jaczyński

Sowiecki tajny front na ziemiach polskich podczas II wojny światowej

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/3 (245), 175-181

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sowiecki tajny front na ziemiach polskich podczas II wojny światowej

Piotr Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010

Historia sowieckich służb specjalnych, przez długie lata okryta ścisłą tajemnicą, jest ostatnio stopniowo odsłaniana. Dotyczy to także działalności sowieckich służb wywiadowczych i organów bezpieczeństwa na ziemiach polskich w latach II wojny światowej. W okresie Polski Ludowej tematyka ta z oczywistych względów nie była podejmowana ani przez badaczy, ani też przez publicystów. Publikacja Piotra Kołakowskiego jest pierwszym w historiografii tak obszernym opracowaniem poświęconym funkcjonowaniu sowieckiego wywiadu i organów bezpieczeństwa na ziemiach polskich w latach 1939–1945.

Autor, reprezentujący młodsze pokolenie badaczy, jest pracownikiem naukowym Instytutu Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Zajmuje się działalnością służb informacyjnych oraz historią stosunków międzynarodowych w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej. Omawiana książka stanowi uzupełnioną i poprawioną wersję wydanego przed ponad 10 laty opracowania pt. *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945* (Warszawa 2002), którego podstawą była z kolei obroniona kilka lat wcześniej praca doktorska. We wstępie książki autor zaanonsował, że pisząc ją uwzględnił najnowszą literaturę przedmiotu oraz wzbogacił jej treść o informacje zaczerpnięte z dokumentów archiwalnych.

I rzeczywiście, praca została oparta na solidnej bazie źródłowej. Zostały w niej wykorzystane dokumenty i materiały przechowywane w archiwach oraz placówkach naukowych w kraju i za granicą. Autorska kwerenda archiwalna objęła 9 archiwów krajowych: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Wschodnie, Centralne Archiwum Wojskowe, Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (obecnie zbiory Instytutu Pamięci Narodowej), Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie oraz archiwa państwowe w Gdańsku, Katowicach i Lublinie. Ponadto Kołakowski wykorzystał zbiory polskich placówek naukowych w Londynie (Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Instytutu Józefa Piłsudskiego i Studium Polski Podziemnej) i nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego. Odbił też kwerendy w archiwach w Wilnie (Centralne Archiwum Państwowe Republiki Litewskiej), we Lwowie (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy) i Pradze (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej). Ta imponująca lista archiwów nie może jednak zrekompenzować braku dostępu do rosyjskich placówek archiwalnych, w których są przechowywane najważniejsze dokumenty i materiały radzieckich służb specjalnych. A bez tych materiałów nie jest możliwe całościowe i dogłębne naświetlenie tej problematyki.

Autor uwzględnił wprawdzie źródła tej proweniencji, aczkolwiek są to albo dokumenty radzieckie opublikowane wcześniej, albo też uwierzytelnione kserokopie

takich dokumentów zdeponowane w archiwach krajowych: w Centralnym Archiwum Wojskowym oraz w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Piotr Kołakowski sięgnął także po materiały zgromadzone w Bibliotece Narodowej w Warszawie, w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu, w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz w Wojskowym Biurze Badań Historycznych w Warszawie.

W wykorzystanej przez autora krajowej bazie źródłowej dostrzegam jednak istotne luki. I tak Kołakowski nie sięgnął do znajdującego się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zespołu relacji (R-213) członków grup dywersyjno-rozpoznawczych zrzuconych na ziemię polskie po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Nie dotarł także do relacji i wspomnień zgromadzonych przez były Wojskowy Instytut Historyczny, przechowywanych później w tzw. Zbiorach Specjalnych Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych, a w 2010 r. przekazanych do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Sporo interesującego materiału o polskich grupach desantowych zrzuconych w 1941 r. z terytorium ZSRR na tyły armii niemieckiej można było na przykład znaleźć w będących częścią tych zbiorów relacjach Andrzeja Adryana oraz dąbrowszczaka Mariana Foksowicza.

Pominał też Kołakowski, mimo wykorzystania wielu źródeł drukowanych, opublikowany przez historyków rosyjskich 14 tom dokumentów z serii „Russkij Archiw”¹. Cztery rozdziały tego wyboru źródeł (s. 316–432), zatytułowany *Radzieckie władze wojskowe i polskie społeczeństwo na wyzwolonych terytoriach Polski w latach 1944–1945*, zawiera informacje o polskiej konspiracji oraz o represjach podejmowanych przez radzieckie służby specjalne wobec jej uczestników.

Wśród godnej podziwu mnogości wykorzystanych przez autora pozycji bibliograficznych zabrakło kilku tekstów ważnych dla podjętego tematu. Myślę tu np. o opracowaniach Daniela Boćkowskiego², Mariusza Krogulskiego³, Ryszarda Nazarewicza⁴, Andrzeja Skrzypka⁵, Jacka Ślusarczyka⁶ czy też o publikacji Mirosława Golona poświęconej represjom Armii Czerwonej i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej⁷.

Zakres chronologiczny pracy nie budzi zastrzeżeń. Jej początkową cezurę stanowi wtargnięcie Armii Czerwonej na ziemię polskie 17 września 1939 r., a końcową – podpisanie kapitulacji przez III Rzeszę w maju 1945 r. Pewne wątpliwości może wprowadzić rodućcie włączenie do tego okresu etapu (czerwiec 1941–początek 1944 r.), w którym ziemię polskie nie znajdowały się pod władztwem ZSRR. Wątpliwości te jednak znikają, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że w tym okresie nie ustała na nich działalność organów wywiadu i bezpieczeństwa tego państwa.

¹ *Russkij Archiw. SSSR i Polska 1941–1945*, t. 14, cz. 3, *K istorii wojennogo sojuza. Dokumenty* Moskwa 1994.

² D. Boćkowski, *Na zawsze razem: Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939–VIII 1944)*, Warszawa 2005.

³ M. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu*, t. 1, Warszawa 2000.

⁴ R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska: wybrane problemy*, Warszawa 2008.

⁵ A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002.

⁶ J. Ślusarczyk, *Stosunki polsko-sowieckie 1939–1945*, Warszawa 1993.

⁷ M. Golon, *Represje Armii Czerwonej i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1946*, cz. 1, „Czasy Nowożytnie” 1996, t. 1; *idem, Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001.

Treść książki (5 rozdziałów o zróżnicowanej objętości, poprzedzonych krótkim wstępem) została ujęta w układzie problemowo-chronologicznym, co należy uznać za rozwiązanie właściwe.

W rozdziale pierwszym, mającym charakter swoistego wprowadzenia do tematu, przedstawiono genezę radzieckich służb specjalnych oraz organów aparatu bezpieczeństwa, a także omówiono najważniejsze ich operacje przeprowadzone w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Najwięcej uwagi poświęcił Kołakowski działalności wywiadu wojskowego i politycznego ZSRR, skierowanej przeciwko II Rzeczypospolitej. Autor dowodzi, że ważne miejsce w organach bezpieczeństwa oraz wywiadu Związku Radzieckiego odgrywali członkowie polskich partii i organizacji komunistycznych, a także dezertrzy z Wojska Polskiego. Stara się odpowiedzieć na pytanie, jak głęboko sięgało rozpoznanie ziem polskich przez radziecki wywiad wojskowy i polityczny. Z tym ostatnim określeniem można polemizować, gdyż w literaturze przedmiotu ten rodzaj działalności określany jest jako „wywiad zagraniczny”.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Struktury i metody działania organów wywiadu i bezpieczeństwa Związku Sowieckiego po agresji na Polskę 17 września 1939 r.*, ukazuje autor przygotowania do wymienionej w tytule agresji, a następnie omawia udział radzieckiego aparatu bezpieczeństwa i wywiadu w realizacji polityki represji wobec żołnierzy WP i ludności cywilnej. Działanie tych służb polegało na poszukiwaniu, a następnie aresztowaniu osób, które z różnych przyczyn uznano za niebezpieczne dla tego państwa. Na listach NKWD znalazły się zarówno osoby zajmujące kierownicze stanowiska w administracji państwowej, jak i wojskowi, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania, agencji oraz współpracownicy polskiego wywiadu. W dalszej części rozdziału autor omówił także metody inwigilacji członków polskiej konspiracji wojskowej i polskich oddziałów partyzanckich. Dowodzi, że wyrafinowane metody stosowane przez NKWD (powszechne posługiwanie się prowokacją) szybko doprowadziły do opanowania większości struktur konspiracyjnych Związku Walki i Brojnej, a następnie do ich rozbicia.

Rozdział trzeci, najkrótszy, bo liczący zaledwie 35 stron, przedstawia funkcjonowanie wywiadu radzieckiego na ziemiach polskich przed napaścią Niemiec na Związek Radziecki. Zdaniem autora, działalność radzieckich służb wywiadowczych na ziemiach polskich determinowały możliwości werbunkowe, toteż rozmieszczenie agentury miało niejednokrotnie charakter przypadkowy. Autor dochodzi do wniosku, że strona radziecka zwracała przede wszystkim uwagę na liczbę agentów, a nie na ich zdolność do pozyskiwania informacji. Jest to teza o tyle wątpliwa, że kłóci się ona z dokonaną przez Kołakowskiego w poprzednim rozdziale konstatacją o wysokiej skuteczności radzieckiego wywiadu, która to przecież skuteczność w największym stopniu zależy właśnie od owej zdolności poszczególnych agentów do pozyskiwania informacji.

W rozdziale czwartym: *Współdziałanie służb wywiadowczych Związku Sowieckiego z Oddziałem II Sztabu Naczelnego Wodza i wywiadem GL – AL*, omawia autor najpierw współpracę radzieckich i polskich central wywiadowczych po podpisaniu układu Sikorski–Majski. Strona radziecka otrzymywała od wywiadu ZWZ – AK informacje o przemieszczeniach sił niemieckich, przeprowadzanych koncentracjach, liczebności i uzbrojeniu oddziałów czy o stratach ponoszonych przez Wehrmacht. Autor słusznie wskazuje, że współpraca ta miała w dużej mierze charakter jednostronny, ponieważ wywiad radziecki rzadko kiedy przekazywał stronie polskiej wartościowe informacje. Ponadto strona radziecka starała się wykorzystywać

oficjalne kontakty do rozpoznawania struktur AK. W końcowych fragmentach rozdziału autor omówił rolę służb informacyjnych PPR i GL – AL w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego. Szkoda wszakże, że nie pokusił się przy tym o przynajmniej szkieletowe – gwoźli zachowania symetrii – przedstawienie działań strony przeciwnej, tj. działań służb informacyjnych AK i innych organizacji niepodległościowych wobec PPR i GL – AL.

Rozdział piąty pt. *Zwalczanie polskiego ruchu oporu przez organa bezpieczeństwa i kontrwywiadu ZSRS* traktuje o działalności radzieckiego aparatu bezpieczeństwa i kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”, wymierzonej w Polskie Państwo Podziemne. W dalszej części rozdziału autor omówił współpracę organów NKWD-NKGB z polskim resortem Bezpieczeństwa Publicznego. Wcześniejsza współpraca oraz współdziałanie bojowe nie przeszkadzały stronie radzieckiej w przeprowadzaniu w podstępny sposób aresztowań i masowym represjonowaniu żołnierzy AK.

Pracę zamyka zwięzłe zakończenie, całość zaś została uzupełniona zestawieniem źródeł i literatury, wykazem ważniejszych skrótów oraz indeksem osób.

Po tej ogólnej prezentacji pracy Kołakowskiego czas na kilka uwag szczegółowych. Przedstawmy je zatem kolejno:

Na s. 92 czytamy: *Znamienne są losy garnizonu Dubno, w skład którego wchodziło kilka oficerskich kompanii piechoty, dowodzonych przez płk. Jana Skorochohaty-Jakubowskiego. W wyniku jego agenturalnej działalności podległe mu oddziały dostały się bez walki do sowieckiej niewoli.* Sądzę, że brak podstaw do sformułowania tak kategorycznego zarzutu wobec tego oficera, wielce zasłużonego w walkach o wolność i niepodległość Polski, kawalera orderów *Virtuti Militari* i *Orła Białego*.

Wątpliwości budzą też przytoczone przez autora dane na temat rezultatów działań „operacyjno-czekistowskich” NKWD w obozach jenieckich. *W obozie starobielskim – pisze Kołakowski – do końca stycznia 1940 r. zwerbowano 41 agentów spośród jeńców wojennych, w obozie kozielskim sieć agentów liczyła 20 osób, a w ostaszkowskim tylko 7.* Tymczasem z ustaleń badaczy zbrodni katyńskiej, w tym m.in., moich, wynika, że w obozie starobielskim do końca 1939 r. zwerbowano 41 agentów i konfidentów spośród jeńców wojennych, a w styczniu 1940 r. jeszcze 22⁸. A przecież obozowe oddziały specjalne i grupy operacyjne NKWD pracując na rzecz pozyskiwania tajnych współpracowników prowadziły do końca istnienia obozów. Co zaś się tyczy obozu ostaszkowskiego, to wobec braku jakichkolwiek informacji dotyczących liczby tajnych współpracowników zwerbowanych w tym obozie przez NKWD, trudno dociec, skąd autor zaczerpnął przytoczoną liczbę. Niewątpliwie bez uzyskania dostępu do stosownych dokumentów z archiwów rosyjskich, nie będziemy mogli poznać dokładnej liczby tajnych współpracowników NKWD w obozach polskich jeńców wojennych.

Bałamutna wydaje się informacja, jakoby podczas rozmów z gen. Marianem Januszajtisem, prowadzonych od przełomu marca i kwietnia 1940 r., Beria i Mierkułofów poszukiwali *kandydatów na dowódcę planowanej komunistycznej armii polskiej.* W tym czasie bowiem władze radzieckie z całą pewnością jeszcze nie nosiły się z zamiarem organizowania polskiej jednostki wojskowej w składzie Armii Czerwonej.

⁸ S. Jaczyński, *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939–wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4.

Taka koncepcja zrodziła się dopiero we wrześniu–październiku 1940 r. Na marginesie można by autora zapytać, jak rozumie on pojęcie „komunistyczna armia polska”. Być może – co wszakże wydaje się być absurdem – chodziło mu o jakieś elitarne formacje złożone z bojówkarzy komunistycznych, których jak wiadomo wśród Polaków było bardzo niewielu. Na marginesie można dodać, że z podobnych względów trudno powstała później w ZSRR tzw. Armię Berlinga, mimo jej zależności od władz radzieckich i ośrodków polskiej lewicy komunistycznej, nazwać – bez narażenia się na grzech nadmiernego uproszczenia – „komunistyczną armią polską”.

Wydaje się też, iż brak podstaw źródłowych do kategorycznego stwierdzenia, jakoby (...) *od drugiej połowy 1940 r. władze w Moskwie, przewidując jednak, iż w niedalekiej przyszłości może dojść do wojny z Niemcami, zaczęły sondować możliwość utworzenia polskiego rządu kolaboracyjnego oraz polskich oddziałów wojskowych. Zadaniem NKWD było znalezienie odpowiedniego kandydata na premiera oraz na dowódcę armii polskiej w ZSRS*. Otóż w literaturze przedmiotu spotykamy hipotezę, że jesienią 1940 r. na Kremlu dojrzywał jakiś nowy wariant polityki polskiej, zakładający dążenie do utworzenia jakiegoś polskiego tworu państwowego czy *quasi*-państwowego⁹. Hipoteza ta jednak nie może być zweryfikowana bez – pozwolę sobie powtórzyć – uzyskania dostępu do stosownych źródeł poradzieckich. Do tego czasu o rodzących się w tym okresie planach politycznych władz radzieckich wobec Polski nie będziemy mogli powiedzieć niczego konkretnego.

Komentarza też domaga się stwierdzenie Kořakowskiego o możliwości utworzenia rządu kolaboracyjnego z prof. Kazimierzem Bartlem na czele. Wokół podróży Bartla do Moskwy narosło wiele wątpliwości. Spór historyków sprowadza się do tego, czy wizyta ta miała charakter polityczny czy też wyłącznie naukowy. Wiadomo, że Bartla sprowadzono do Moskwy pod pretekstem omówienia propozycji napisania przezeń i wydania po rosyjsku obszernego akademickiego podręcznika geometrii wykreślnej. Niestety, nie znamy treści rozmów prowadzonych przez władze moskiewskie z Bartlem. Nie wiadomo też, na jakiej podstawie autor utrzymuje, że nie był to jedyny pobyt byłego kilkakrotnego premiera rządu II Rzeczypospolitej w Moskwie. Owszem, były organizowane wyjazdy uczonych ze Lwowa do Moskwy, ale o ile mi wiadomo Bartel w nich nie uczestniczył.

Sprostowania wymagają informacje o próbach pozyskania przez kierownictwo NKWD polskich generałów i oficerów do koncepcji utworzenia polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej. Zacytujmy autora: *Jesienią 1940 r. Beria i Mierkułow przesłuchiwali na Łubiance polskich generałów: Mariana Januszajtisa, Mariana (powinno być Mieczysława – S.J.) Borutę-Spiechowicza, Wacława Przeździeckiego, Władysława Andersa i Czesława Jarnuszkiewicza w celu wytypowania kandydata na dowódcę armii polskiej. W tym samym czasie aparat NKWD prowadził przesłuchania oficerów WP wyselekcjonowanych z obozów jenieckich w Griażowcu i Kozielsku II. Przesłuchiwali ich wysocy funkcjonariusze NKWD: kombryg Rajchman i ppłk Jegorow. Pięciu z nich: ppłk Zygmunt Berling, płk Eustachy Gorczyński, ppłk Leon Bukojemski, ppłk Kazimierz Dudziński i ppłk Leon Tyszyński przyjęli (poprawnie: przyjęło – red.) propozycję NKWD tworzenia oddziałów polskich w ZSRS (s. 194). Tymczasem z pochodzącego z 2 listopada 1940 r. raportu (pisma) Berii do Stalina w sprawie*

⁹ E. Duraczyński, *Polska w polityce Moskwy w latach 1939–1941*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1996.

możliwości utworzenia na terytorium Związku Radzieckiego formacji wojskowej z polskich i czeskich jeńców wojennych wynika, że stosowne rozmowy prowadzono z trzema generałami: Junaszajtisem, Spiechowiczem i Przeździeckim, z tym ostatnim specjalnie w tym celu sprowadzonym do Moskwy z obozu Kozielsk II¹⁰. Brak natomiast w dostępnych dokumentach i literaturze przedmiotu informacji, jakoby w październiku 1940 r. takie rozmowy prowadzono również z generałami Andersem i Jarnuszkiewiczem. Dodajmy w tym miejscu, że próby pozyskania niektórych polskich generałów były czynione także wcześniej. Generał Anders we wspomnieniach pisze o rozmowie, którą odbył w październiku 1939 r. w szpitalu wojennym we Lwowie z gen. Iwanowem (faktycznie był to Iwan Sierow, ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ukrainy). Polski generał otrzymał wówczas propozycję objęcia wysokiego stanowiska dowódczego w Armii Czerwonej. Z kolei gen. Jarnuszkiewicza poddano na Łubiance przesłuchaniom w związku z zarzutami o jego rzekomy udział w antyradzieckiej konspiracji kaukaskiej. Z tego też względu nie brano go pod uwagę jako kandydata na dowódcę polskich oddziałów w składzie Armii Czerwonej.

Wbrew temu co pisze autor, wśród wymienionych pięciu oficerów z Griazowca nie było w październiku 1940 r. na Łubiance ppłk. Dudzińskiego, został on tam bowiem przywieziony z obozu griazowieckiego dopiero 1 listopada 1940 r. Byli tam za to ppłk Marian Morawski i mjr Józef Lis. Ponadto polskich oficerów na Łubiance przesłuchiwali nie tylko Rajchman i Jegorow, ale także Mierkułow i Beria. Błędnie też podał Kołakowski stopień służbowy Rajchmana: był on mianowicie majorem bezpieczeństwa państwowego, a nie „kombrygiem”.

Myli się też Kołakowski, pisząc o liczebności polskich jeńców wojennych w ZSRR. Mianowicie na s. 174 czytamy: *W czerwcu 1941 r. w niewoli sowieckiej znajdowało się 30–40 tys. polskich jeńców wojennych, z czego 14 135 podoficerów i szeregowców zatrudnionych było przy budowach na terenie Małopolski Wschodniej (...)* Szacuje się, że na ziemiach polskich okupowanych przez Związek Sowiecki znajdowało się w latach 1939–1941 około 100 obozów jenieckich. Dane te przytacza, powołując się na opracowanie Zbigniewa Schneigerta¹¹, nie dostrzegając przy tym nowszych informacji opublikowanych w trzecim tomie edycji źródłowej *Katyń. Dokumenty zbrodni*. Tymczasem z zamieszczonych tam dokumentów NKWD wynika, że w czerwcu 1941 r. w niewoli radzieckiej znajdowało się ok. 27 760 polskich jeńców wojennych, w tym 1259 oficerów¹². Nie odpowiada też prawdzie informacja o 100 obozach jenieckich na ziemiach polskich zaanektowanych przez ZSRR po 17 września 1939 r.

Nieściśle podaje Kołakowski skład organizacyjny Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD. Oprócz wymienionych przez niego wydziałów: politycznego, zaopatrzenia i sanitarnego, w składzie tego zarządu znajdowały się też wydziały: zarządzający oraz ewidencji i rejestracji, a nie, jak chce autor (s. 94): dyscyplinarny i obrachunkowo-meldunkowy¹³.

¹⁰ Por. *Pismo Ł. Berii do J. Stalina w sprawie możliwości utworzenia na terytorium ZSRR formacji wojskowych z polskich i czeskich jeńców wojennych*, 2 listopada 1940, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, *Losy ocalałych lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 195–198.

¹¹ Z. Schneigert, *Obozy NKWD jeńców polskich w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 4, s. 118–128.

¹² *Pismo W. Czernyszowa i P. Soprunienki do Ł. Berii informujące o liczbie polskich jeńców wojennych z 23 czerwca 1941*, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, s. 174–175.

¹³ Zob. *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 roku w świetle dokumentów*, t. 1, *Geneza i skutki agresji*, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1994, dok. 100, zał. 1, s. 180–181.

Trudno mi się zgodzić z następującym stwierdzeniem Kołakowskiego: *Z sowieckim wywiadem wojskowym związało się kilkudziesięciu podoficerów i oficerów WP z obozów w Kozielsku II i Griazowcu, którzy po agresji niemieckiej na ZSRS wystąpili do władz sowieckich z inicjatywą współpracy wojskowej* (s. 231). W wymienionych przez autora obozach jenieckich kilkudziesięciu polskich wojskowych było rzeczywiście tajnymi współpracownikami, ale organów NKWD, a nie wywiadu wojskowego. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej członkowie tzw. Lewicy Demokratycznej wystosowali prośbę do Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej o przyjęcie ich w szeregi tej armii. Dodajmy, że władze radzieckie ofertę tę skwitowały, proponując jej sygnatariuszom udział w grupach dywersyjno-rozpoznawczych zrzuconych na tyłach frontu.

Nieściście jest także stwierdzenie, że w połowie lipca 1941 r. 54 jeńców polskich zostało skierowanych do obozu szkoleniowego w Schodni pod Moskwą (s. 231). Z dostępnych dokumentów wynika bowiem, że w dniach 19–23 lipca 1941 r. z obozu w Griazowcu wysłano tam 21 oficerów, 1 podoficera, 1 szeregowca i 4 cywilów¹⁴.

Spśród zauważonych w książce drobniejszych potknięć i nieściśłości przytoczmy tytułem przykładu następujące: Naczelnik Głównego Zarządu Ekonomicznego NKWD Kobałow nosił imię Bachczo, a nie Bogdan, jak błędnie podaje Kołakowski. Dowódcą grupy zrzuconej w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1941 r. w okolicach Baranowicz był kpr. pchor. Józef Tatarynowicz, a nie kpt. Tatarynowicz (s. 233). Zastępcą naczelnika Zarządu ds. Jeńców Wojennych był Iwan Połuchin, a nie Pałuchin (s. 94). Nikołaj Bułganin nie był generałem NKWD, lecz generałem pułkownikiem Armii Czerwonej. Błędne też jest określenie polsko-radzieckiej umowy wojskowej z 14 sierpnia 1941 r. mianem konwencji wojskowej (s. 216). Nazwisko znanej rosyjskiej badaczki stosunków polsko-radzieckich w latach II wojny światowej brzmi Walentyna Parsadanowa, a nie Parasadanowa (s. 123).

Niewolne od usterek jest także zestawienie wykorzystanych przez autora pozycji bibliograficznych i źródeł archiwalnych. Wymieniona przez autora Kolekcja akt z archiwów radzieckich z CAW w Warszawie, to w rzeczywistości Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, cz. I. Kolekcja Akt z Archiwów Rosyjskich (w przypisach podano wprawdzie właściwą nazwę tego zespołu archiwalnego, ale za to z sygnaturami nieaktualnymi już od kilkunastu lat). Tytuł książki Zbigniewa S. Siemaszki brzmi: *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, a nie *W sowieckim osaczeniu* (Londyn 1991). Nieściśły jest też tytuł artykułu tegoż autora: *Jeńcy w Pawliszczew Borze*; brzmi on w rzeczywistości: *Jeńcy z Pawliszczew Boru*.

Konkludując, mimo zasygnalizowanych wyżej mankamentów, książka Piotra Kołakowskiego jest pozycją poznawczo wartościową, wnosi ona bowiem do naszej dotychczasowej wiedzy o działalności radzieckich służb specjalnych w czasie ostatniej wojny nowe, istotne elementy. Mimo braku dostępu do źródeł poradzieckich, udało się autorowi skonstruować w większości wiarygodny obraz funkcjonowania radzieckich służb bezpieczeństwa i wywiadu na okupowanych ziemiach polskich. Przekonująco też określił rolę tych służb w realizacji stalinowskiej polityki w stosunku do Polski. Myślę, że swoją książką Kołakowski przetrwał pionierski szlak, którym – miejmy nadzieję – podążą następni badacze tej tematyki. Ustalenia Kołakowskiego będą im na tym szlaku niezwykle pomocne.

Stanisław Jaczyński

¹⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, A.VII. 23/1, Obóz Wojsk Polskich w Griazowcu k. Wołogdy, k. 1–4. Zob. też: S. Jaczyński, *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012, s. 284.